

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA

## RZECZPOSPOLITA

System hitlerowski — to doktryna Antychrysta

Przymierze francusko-polskie  
jest przeznaczeniem obu krajów

Wywiad specjalny „Nowej Rzeczpospolitej” z ambasadorem Paul Claudel

Copyright by „Nowa Rzeczpospolita”, Warszawa, 1938. Prze- druk bez podania źródła wzbro- niony.

„Polska katolicka nie może sympatyzować z systemem hit- lerowskim, który jest dziełem pogańskim, potępionym przez Ojca św.”

Paul Claudel, wybitny pisarz katolicki, dyplomata dużej miary, jest od dawna przyjacielem Polski, przyjacielem wy- próbowanym, wiernym, czyn- nym. Wszyscy mamy w pa- mięci jego piękny poemat: „Kan- tate na trzy głosy”. Należy tu podkreślić w sposób szczegól- niejszy, że podstawą przyjaźni Claudel'a do Polski jest przede wszystkim katolicyzm, po- nieważ tym, co go najwięcej pociąga do naszego kraju, jest jego uczucie religijne i jego przywiązanie do wiary katolic- kiej, która zawsze była prze- wodniczką narodu polskiego i umacniała jego patriotyzm. O- na to sprawiła, że Polska nie straciła wiary w swoje prze- znaczenie w okresie swej cięż- kiej, półtorawiekowej Golgoty.

Oto niezwykle cenne uwagi, jakimi zaszczylił mnie — pod- czas przemiej rozmowy — Paul Claudel, kierując je pod adresem czytelników „Nowej Rzeczpospolitej”:

— Żaden naród katolicki — powiedział do mnie na samym wstępie — nie może sprzyjać systemowi hitlerowskiemu, któ- ry wypowiedział wojnę religii

— więcej, wszystkim religiom, i który został formalnie potępio- ny przez Papieża. Jest to dok- tryna Antychrysta, doktryna wstretna, i każdy kraj katolicki ma obowiązek ją zwalczać. A jest to przede wszystkim obo-

wiązek Polski, której Najsw. Dziewicę Częstochowską znie- ważali najwyżsi dostojnicy no- wego reżimu niemieckiego.

— Protestuję z całą gwałtow- nością — mówi dalej wielki dy- plomata — zarówno przeciwko

koncepcjom rasistowskim, tak zasadniczo sprzecznym z kano- nami Kościoła Katolickiego, jak przeciwko koncepcjom komuni- stycznym. Nie staję na żadnym innym stanowisku, jak tylko na stanowisku Kościoła Rzymskie

go, i z tego punktu widzenia ro- zumiem, że tak marksizm, jak rasizm są jednakowo nie do przyjęcia przez kraj katolicki, przez naród taki jak Polska, wierny swej wierze tysiąclet- niej. Niechaj podziwu godny na- ród polski prowadzi dalej swe apostołskie chrześcijańskie dzie- ło, a zwycięży ducha szatana, który zagraża nawet wolności jego zmartwychwstałej ojczy- zny. Coś podobnego działo się z Francją. W roku 1914, pod- czas wypowiedzenia wojny — znajdowałem się wówczas w Niemczech — jeden z dzienni- ków niemieckich zauważył iron- icznie, że to z pewnością nie Matka Boska z Lourdes uratuje Francję. A przecież Ona nas właśnie uratowała, Ona, Matka (Dokończenie na str. 2-giej)

Skutki „reform” socjalnych w Rzeszy  
Bunt robotników w Audorf  
Makabryczna obława w lasach

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

WIENIEN. 30.7. W nowym u- stawodawstwie socjalnym Rze- szy skasowano pojęcia pracow- nika (robotnika czy urzędnika) i pracodawcy, wprowadzając w zamian pojęcie podwładnego (Gefolksmann) i kierownika. Nie ma również mowy o 8-go- dzinnym dniu pracy, ochronie pracownika, czy prawie zmia- ny zajęcia, całe bowiem Niem- cy są dziś jednym wielkim obo- zem pracy przymusowej, gdzie podwładny musi bezwzględnie podporządkowywać się swemu kierownikowi.

Do jakiego stopnia rozwinęło się to w praktyce, świadczy u- stęp z przemówienia dra Leya, przywódcy niemieckiego frontu pracy, który na zebraniu ro- botników fabryki Siemens w Berlinie (30 czerwca 1938 r.) oświadczył m. in. wyraźnie: „W Trzeciej Rzeszy nie ma wie-

cej ludzi prywatnych. Robotnik jest prywatnym człowiekiem tylko w nocy — i to jeszcze tylko wtedy, kiedy śpi”.

Nic dziwnego, że podobne „re- formy”, będące faktycznie ni- czym innym, jak sowieckim przykuciem pracownika do miej- sca pracy i bezapelacyjnym podporządkowaniem go wyzna- czonym z góry przełożonym, rozgoryczyły silnie robotników austriackich, którzy przyzwyczajeni do innych warunków, najostrej bronią dotychczasowe prawa wolnego wyboru miejsca i rodzaju pracy.

W ostatnich czasach zdołano przy pomocy policji i wojska zebrać 2.400 robotników z Gór- nej Austrii, których załadowa- no do specjalnego pociągu, zło- żonego z 80 wagonów i chcia- no odwieźć do Niemiec. Żad- nemu z nich nie powiedziano dokąd ma jechać, podobnie, jak nie pytano, czy w ogóle chce jechać.

Na stacji Audorf, odległej o 25 km od dawnej granicy au- striacko-niemieckiej, kilkudziesięciu robotników wyskoczyło z pociągu, steroryzowało ma- szynistę i opanowało dworzec towarowy. Stało się to hasłem do ogólnej ucieczki z pociągu, przy czym robotnicy uzbroi- wzy się w kilofy, łopaty, kije i sztaby stalowe, znalezione na stacji, zniszczyli lokomotywę, oraz rozbili szyny, aby unieru- chomić pociąg i uniemożliwić dalszą jazdę.

Na wieść o nadciągających posiłkach wojskowych, sprawa dzonych przez eskortę pociągu, która zdołała umknąć w po- czątkowym zamieszaniu, robot- nicy skryli się w pobliskich la- sach.

Rozpoczęto regularną obła- wę przy użyciu psów policyj- nych oraz broni palnej. Ilość za- bitych i rannych nie jest do tej pory znana. 250 robotnikom uda- ło się jednak uciec. Według nie- sprawdzonych pogłosek, prze- szli oni przez granicę słowacką

Wszystkich schwytych ro- botników odstawiono do obo- zów koncentracyjnych w Rze- szy. (P)

Gulasz z ryby i śledzie  
Masowe dezercje  
z armii niemieckiej

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

ZURYCH. 30.7. — Dezercje z armii niemieckiej, pod wpły- wem głodu, złego traktowania oraz samowoli podoficerów i o- ficerów mnożą się coraz bar- dziej.

Do Czechosłowacji uciekło w dniach ostatnich znowu 19 żoł- nierzy i jeden oficer. W Szwaj- carii przekroczyło granicę nie- miecką przeszło 500 żołnierzy. O wypadkach dezercji donoszą również z Belgii, Francji i Wę- gier. Niemiecy żołnierze ucie- kają ze wszystkich garnizonów pogranicznych, gdzie nieraz do- chodzi wręcz do wybuchu o- twartego buntu.

Według opowiadań uciekinie- rów, żołnierze otrzymują co- dziennie gulasz z ryby i po fun- cie czarnego chleba, lub śle-

dzie. Mięsa ani tłuszczów w ogóle nie widzą. Za byle dro- biazg każe się ich aresztem, przy czym wszystkie wojsko- we areszty są przepelnione, tak że ukarany musi nieraz czekać kilka tygodni na możliwość odby- cia kary. Dezercerzy stwierdza- ją też, że materiał techniczny wyrabiany z materiałów zastę- pczych ulega ustawicznemu ze- psuciom. W czasie marszu na Austrię opony samochodowe pe- kały po przebyciu zaledwie kil- kunastu kilometrów.

W armii brak najmniejszego entuzjazmu, rośnie niezadowo- lenie i tylko strach przed dra- koińskimi karami utrzymuje je- szcze kadry w ryzach dyscy- pliny. (H)

Znamienne uchwały ludowców  
w Jarosławiu

W Jarosławiu obradował, w obec- ności prezesa Rady Naczelnej Str. Lu- dowego, Br. Gruszki, przy niezwykle licznych udziałach delegatów, powiato- wy zjazd Str. Ludowego. Uchwalono jednogłośnie wystąpić natychmiast do

NKW. w Warszawie rezolucje, doma- gające się wykonania uchwał kongre- su krakowskiego, oraz żądające zor- ganizowania na dużą skalę pomocy dla ofiar zaiść w roku ubiegłym.

## Rozwiązanie kartelu drożdżowego

Minister przemysłu i handlu wydał decyzję, rozwiązującą zrzeszenie pro- ducentów drożdży z dniem 15 sierp- nia rb. Jednocześnie rozwiązane zo- stały dwie umowy z drożdźniar- nictwami gdańskimi.

Fabryki otrzymały już polecenie stworzenia dobrowolnej organizacji

w terminie do 1 września rb. O ile w tym czasie zrzeszenie nie zostanie powołane do życia, minister wykorzy- sta przysługujące mu uprawnienia dla stworzenia organizacji przymusowej.

W kartelu drożdżowym zrzeszo- nych było 6 wielkich fabryk

Rozstawienie graczy na mecz  
Polska — Jugosławia  
patrz strona 9

## Roma locuta...

(h) Mowa papieska w Castel Gandolfo, odbiła się szerokim echem w całym świecie, a przede wszystkim, rzecz jasna, w spo- łeczeństwach katolickich. Jasno, wy- raźnie, wskazując palcem, potępia ona rasizm i jego propagatorów — w pierwszym rzędzie — Trzecią Rzeszę i dlatego stanowi punkt zwrotny w ustosunkowaniu się do tego państwa i głoszonych przezeń hasel tych katolików, którzy po- mimo poprzednich ostrzeżeń pa- pieskich żywili jeszcze pewne wą- pliwości.

Od dawna już ze Stolicy Pio- trowej nie padły tak twarde i ostre słowa. Katolicy wielbiciele „Führera” otrzymali cios w samo serce. Potępienie papieskie jest wyraźnym ostrzeżeniem, które na-

bierną szczególnej wagi, na ogar- niętych propagandą hitlerowską pograniczech Trzeciej Rzeszy, pod- minowywanych wytrwale przez brumnatych ateistów i neopogan.

Dziś już wiedzą — i ci w Su- detach i ci w Tyrolu — ci nad Sprewą, i ci nad Wełtawą. Nie mogą się tłumaczyć nieświadomo- ścią — ani oni, ani inni zwolen- nicy swastykowych doktryn i me- tod. Najwyższy autorytet katolic- kiego świata wykopał przepaść między ich katolickim sumieniem, a „wodzami” falang rasistow- skich.

„Roma locuta — causa finita” — Rzym rzekł i sprawa jest prze- sądzona. — Przynajmniej dla tych, co szczerze przyznają się do Kościoła.



*Próbowałam wylać krytykę się nie bój*

# „To co jest, nie może zostać“ Laboratorium złudzeń

## Bilans odbytej ostatecznie sesji nadzwyczajnej parlamentu

(wilk) Ubiegła sesja nadzwyczajna była z ulicy Wiejskiej, u pamiętni się kilkoma szczegółami znanymi. A ponieważ wszystko co w dobie schorzenia organizmu na jaw wychodzi jest pouczające, przeto należy tym szczegółom poświęcić parę uwag.

Najpierw wzmianka, powiedzmy o prestiżowej.

Za sesji poprzednich uderzało w oczy, iż Senat porównany z Sejmem, wychodził z zestawienia tego korzystniej; zdawało się, jakoby był w lepszej kondycji. Co do charakteru. Umiał się zdobyć parę razy na zajęcie postawy samodzielnej. Opinia ta gdzieś się w tym roku zapodziała. Oczywiście ogółowi postawa Senatowi wobec problemu zniesienia sądów przysięgłych w Małopolsce. Ujęty obietnicami p. Grabowskiego, jak to on sądownictwo karne wyposaży w element obywatelski, Senat przyłożył rękę do obalenia ostatecznej ochrony jednostki przed wszechmocą państwa. Gdy zaś obiecany produkt zdolności kodyfikacyjnych p. Grabowskiego ukazał się na sesji nadzwyczajnej, Senat z uczuciem zawstydzenia musiał się przypatrywać w milczeniu, jak to Sejm tym razem zdobył się na odwagę i orzekł, iż projekt jest do niczego. P. Grabowski musiał swój elaborat wycofać. Czy Sejm natomiast wiele w nowej konstelacji na powadze zyskał, zależy od gustu.

Jeżeli jednak modny dziś termin polityczny o konsolidacji może mieć jakieś praktyczne znaczenie, to wypadek taki zaszedł niewątpliwie po wyborze p. Sławka na marszałka Sejmu.

Z przyczyn powszechnie znanych i wielokrotnie wyluszczonego, wystarczyło kilka konferencji nowego marszałka z grupami poselskimi, aby izba, powiedzmy, zjednoczyć w sensie porządkowym. Gadanina, którą p. Sławek wytknął swym koleżkom istotnie ustała, gestia iż by nabrała zwięzłości i celowo-

ści. Nie jest to wypadkowa jakichś szczególnych kwalifikacji parlamentarnych i prezydialnych nowego speakera. P. Sławek nie był nigdy parlamentaryzją, ta dziedzina obrotowości duchowej i finezji jest mu obca. Pan Sławek zapanował nad izbą jak głowa rodu panuje nad jego członkami. Rodzicowi swe mu nie wypadło po prostu robić kawałów.

Wyszedł na tym także rząd dobrze.

Marszałek Sławek nie jest zwolennikiem obecnego wariantu, jaki zaszedł w systemie. Wiele nagromadziło się w nim uraz psychicznych, wielu doznało zawodów. Rozumie to jednak, że na stanowisku marszałka Sejmu nie wypada mu brać odwetu przy pierwszej lepszej sposobności. Trzeba na tę lepszą sposobność poczekać.

Nie były okazją odpowiednią w szczególności projektu ustaw samorządowych, one zaś nadały właściwe piętno sesji nadzwyczajnej.

P. marszałek Sławek na konferencjach z grupami poselskimi w osobliwy sposób wziął w obronę obecną ordynację wyborczą do Sejmu. Orzekł, iż do dwóch razy sztuka. Nie można jako zło piętnować czegoś, co tylko raz jeden przeszło próbę ognia. Trzeba próbę powtórzyć. Gdyby za drugim razem okazało się, że instrument nic nie wart, ha, no, wtedy...

P. marszałek Sławek wyznał w ten sposób niechcąc, że plan ordynacji, Sejm dzisiejszy, nie odpowiada nawet jego oczekiwaniom. Jednocześnie jednak powiedział sobie i innym, że następstwem rozeznania nie ma być zmiana narzędzia, nawrót do uczciwej demokratycznej ordynacji wyborczej, lecz jeszcze jedna próba zastosowania postanowień z roku 1935. Może tym razem uda się lepiej.

Zwłaszcza, że jednocześnie rząd złożył do łaski marszałkowskiej swe projekty rządowe, które przez właściwego panującego systemowi popłatanie pojęć, przez upolitycznienie gromady, hierarchicznie najniższej jednostki administracji samorządowej, mają dalej służyć do upolitycznienia Sejmu, hierarchicznie najwyższej instancji w państwowym układzie sił społecznych.

Gromada natomiast, a obok niej rada miejska w naszych miastach i miasteczkach, jest tym przewodem, przez który po-

woluteńko i skromnie przesącza się wola społeczeństwa. Na codzień, ponieważ w lokalnych sprawach gospodarczych i finansowych, raz na pięć lat, ponieważ w zakresie politycznym przez dobór kandydatów na posłów.

Mógł tego rodzaju przedłożenia samorządowe p. marszałek Sławek akceptować, gdyż nie nadwyreżały one w niczym samej zasady ustrojowej, a dawały nadzieję na potrzebny skąd inąd udział społeczeństwa w życiu publicznym. Bo o to przecież chodzi.

Ale warunki, w jakich kraj jest pogrążony, sprawiają, że nawet złudzenie staje się czynnikiem czynnego ocknienia. Bo przecież fakt, iż zarówno rząd, jak oba ciała ustawodawcze uznają potrzebę złudzenia, ten fakt niezaprzeczalnie ma swoją wymowę. To co jest, nie może dłużej zostać. Oplakana rzeczywistość wymaga się iluminacji: pozorów i złudzeń.

Taki jest efekt odbytej sesji nadzwyczajnej.

### HUMOR



— Litości — chciałem naprawde tylko posłuchać radia!



— Przysięgam przy księżycu i gwiazdach, że cie kocham!  
— O, Pawle, przysięgnij lepiej przy pełnym księżycu!

**BEZ BÓLU**  
SKUTECZNIE USUWA  
**ODCISKI**  
BRODAWKI  
IZGRUBIENIA  
SKÓRY  
PŁYN  
**KLAWIOL**  
AP. KOWALSKI

## Stracony wywiad

(Z przeżyć gorliwego dziennikarza)

Dowiedziałem się, wiecie, przypadkowo, że bawi w Polsce naturalizowany niedawno we Francji emigrant rosyjski p. Danszin wraz ze swą małżonką, której rewelacyjne artykuły o prawdzie sowieckiej zamieszczone w prasie amerykańskiej poruszyły swego czasu opinię całego świata. Za wszelką cenę postanowiłem uzyskać u pp. D. wywiad dla „Nowej Rzeczpospolitej“.

Ba, łatwo powziąć postanowienie, trudniej je wykonać. — Dopytywać się o adres wśród kolegów? Nie, nie miałem ochoty. I tak na poczekaniu zmyśli i jeszcze konkurencję będzie robił, na własną rękę rozpocznie poszukiwania. Rączki całuję. Sam znajduję, ograniczając obcą pomoc do minimum. Nie na wy-

spach bezładnych mieszkam, a w Europie. Biura adresowe w w każdym miasteczku istnieją, urzędowe i prywatne, instytucje detektywów a la Sherlock Holmes też są obecnie rozpowszechnione. Kłopotu nie będzie. A zresztą ludowa pogwar ka słusznie powiada: „Koniec języka za przewodnika“.

Zorganizowałem więc formalną obławę. Zmobilizowałem obie teściowe, które w sprawach podobnych specjalnie gruntownie są wykwalifikowane, odwie dziłem wszystkie luksusowe ho tele i spelunki, zakłady dla pod rzutków i niemowląt, biura in formacyjne, emigracyjne i sta cje zatrzymań, ze zwinnością i gracją, której pozazdrościć by mi mogły wszystkie siostry Ha lama, sfrunąłem w paś de ba-

let z kilkuset pieter i wreszcie wpadłem na trop. Państwo D. bawili na lotnisku gdzieś w okolicach Puław. To już jest coś. Kpem będę, jeśli teraz ich nie znajdę, sami mi się po prostu w ręce pchają.

Jadę więc wczesnym rankiem na poszukiwania w teren. Załadowałem obie teściowe do przyczepki, by jak to się mówi „gruntownie wstrząsnąć przed użyciem“ i — gazu. O zachodzie słońca byłem na miejscu. Język, teściowe i wstrząs pomogły. Obchodzimy po kolei wszystkie domy. Nie, nikt nie słyszał. Danszin, cudzoziemcy? Coś podobnego. Uchowaj Boże! Tu spokojny naród mieszka. Letnicy porządni, płaca regularnie. Pomyłka. Robi mi się gorąco. Patrzę nienamietnie na pierwszą teściową, która zaczyna martwić się o nocleg dla Bobika. — Głupstwo, powiada. Ja ci takiego wywiadu udzielię, że czytelnikom o-

## Wróble, trawa i kominy

W lipcu — wróble zaczęły, i coś w trawie zapiszczało — aż się kraj poruszył cały: „Co się stało?...“ „Co się stało?“

Zaszemrały głośniejsze liście, za kominem coś stuknęło... „Co, naprawdę?...“ „Rzeczywiście?...“ „To już taki obrót wzięło?“

I wśród parnej nocnej pory zaczęły się rozmowy i dyskusje i debaty, aż się na wsiach trzęsły chaty.

Od chałupy do chałupy lecą nowin całe kupy... Biegają nowin całe fury — prosto z miasta — (bez cenzury)...

Wróble gwarzą se na dachu. „Śmiało Kmotrze, nie ma strachu!“ „Już zaczęło piszczeć w trawie, całkiem głośno — i w Warszawie“.

Od prowincji do Warszawy dziwne się roznoszą sprawy, a z Warszawy na kraj cały także dobre mkną kawały

No i co pan powie na to — że gorace mamy lato, że gorętszy będzie wrzesień, i w ogóle cała jesień?

Atmosfera ta się trzyma, mimo przepowiedni Pim'a. — Ale kto dziś, bądźmy szczerzy, w urzędowe Pim'y wierzy?

GRYF.

**POLTOUR S.A.** Polskie Biuro Podróży tel. 683-57 Warszawa, Ossołińskich 6 tel. 645-29

Wyjazdy indywidualne, pobyty ryczałtowo Wycieczki do:

**BULGARI, ŁOTWY, RUMUNII, WĘGIER, JUGOSŁAWII, FRANCJI I WŁOCH**

Pasporty i wize do wszystkich krajów. Bilety kolejowe okrętowe i lotnicze

## ZĘBY ŁATWO UTRACIĆ

gdy się je zaniedbuje, aby się od tego uchronić trzeba codziennie czyścić zęby pastą „MARYDONT“ która konserwuje i wybiela zęby. Duża tuba tylko 50 groszy. Cenę Marydoutu obniżaliśmy o 50% celem zapoznania P. T. odbiorców z jakością rodzimego produktu.

LABOR. KOSMETYCZNE WARSZAWA Fr. MARYNOWSKI

**FUTRA A. SCHOLL** WARSZAWA Marszałkowska 124 POZNAŃ Plac Wolności 8 (t. 14)

WIELKI WYBÓR CENY NISKIE

czyk się nazywa, wrócił wczoraj z Palestyny.

— Chodzi o pp. Danszin.

— To dziwne. Chociaż, zaraz, Ojej, dlaczego pan od razu nie powiedział? Już wiem. To jest ta akuszerka, co mieszka na rogu, Wajsberżanka, ma trzy syny. Jej mąż siedzi w Ameryce. Cudzoziemiec...

Dalej już nie słuchałem i epilogu wole nie powtarzać. Nie łatwo, drodzy moi, znaleźć osoby poszukiwane, Niby to człowiek nie szpilka, nie zginie, ale w tym sęk, że odnajduje się wtedy go najmniej potrzeba.

Taki już mechanizm na świecie. Nic nie poradze.

A redaktora naczelnego proszę o usprawiedliwienie. Nie z własnej winy wywiadu przeprowadzić nie mogłem.

Sami osądźcie.

Wal.

# 300.000 beczek śledzi za 20 mil. zł 160 tys. pracowników kolejowych

sproważą do Polski obcy kapitaliści i ich rodziny uzdrowiska państwowe

## 70 proc. śledzi importuje Gdańsko-Gdynisko-Angielskie porozumienie śledziowe

Co to jest — wisi na drzewie, jest zielone i śpiewa? — głosi zagadka o śledziu. Dziś ta stara anegdota przybrała nowoczesne brzmienie.

Nie mówimy już bowiem, że to śledź (który jest zielony, bo go pomalowało i wisi na drzewie, bo go tam powiesiłem, a śpiewa bo tak powiedziałem, aby było trudniej zgadnąć), ale powiada, że to jest gdańsko-gdynisko-angielskie porozumienie śledziowe.

Pozwoliło ono kilku niepożądanym obcym elementom unieruchomić w Polsce cały wolny handel śledzi i uzależniło całe zaplecze od jednej mafii t. zw. „kombinatu”, którego cel istnienia jest tam samo zagadkowy, jak przytoczony wyżej dowcip.

Jedno nie ulega wątpliwości — sytuacja obecna, w której cały handel śledziami odbywa się ponad głową rdzennie polskiego hurtu, a nadmierne milionowe zyski odpływają za granicę, jest następstwem machinacji kombinatorskich, które wyrobiły Polskę w centralach handlu światowego najgorszą opinię.

Kupiec, który potrzebował np. 1.000 beczek śledzi, zakontraktował w Anglii 5.000. Jeżeli notowania poszły w górę, to brał cały towar. Jeżeli natomiast ceny spadały, to zostawił wszystko, albo prawie wszystko, co miał zakontraktowane.

Rzecz prosta, że kupcy angielscy bronili się przed tego rodzaju metodami handlowymi i toteż było jednym z głównych powodów, dla których powołano do życia gdańsko-gdynisko-angielskie porozumienie śledziowe. Porozumienie to szkodzi jednak wybitnie interesom naszego kupiectwa. Obecnie nie ma ono żadnego uzasadnienia gospodarczego tym bardziej, że zagadnienie śledziowe da

łoby się uregulować na drodze zupełnie innej.

Ażeby zdać sobie sprawę, jak aktualnym jest spolszczenie naszego importu śledzi, wystarczy nadmienić, że rocznie sprowadza się do kraju około 300.000 beczek tego towaru, wartości około 20 milionów zł. Jeżeli przy tej kalkulacji odpłynę kilka milionów za granicę, jako nadmierny zysk obcych importerów, omijających rdzennie polskie pośrednictwo handlowe, to te miliony złotych mogłyby być podstawą stu tysięcy egzystencji, które w tej czy innej formie dają dochód państwu i przyczyniają się do jego rozkwitu.

Nie jest zjawiskiem pocieszającym, by po tylu latach mozołnie wywalczono niepodległość, trzeba w swoim własnym kraju mówić o spolszczeniu importu śledzi, gdyż tak ważna gałąź handlu powinna dawno już znajdować się w rękach importerów Polaków, a przywóz winien dokonywać się wyłącznie pod polską banderą.

Ponieważ w ogólnym imporcie śledzi do Polski 70 proc. sprowadza się z Anglii, powinniśmy jak najrychlej pozbyć się na tym rynku wpływów wszystkich spekulatorów, szkodzących naszym interesom i dążyć do usunięcia nieporozumień gospodarczo szkodliwych, a narodowościowo upokarzających.

Wysoce charakterystycznym jest

fakt, że inicjatorem gdańsko-gdyniskiego porozumienia jest firma Bloomfield Overseas w Londynie, należąca do koncernu mydlarskiego Schicht-Lever, a dyrektorzy po dziś dzień zasiadają w radach zarządzających i nadzorczych tego towarzystwa. Jak z tego widać, koncern ten holendersko-niemiecki przemysłu tłuszczowego sięga znacznie głębiej w życie go spodarze, albowiem poza produkcją mydła penetruje różne dziedziny polskiego przemysłu i handlu.

W naszym życiu jest tyle dziwogłóg biurokratycznych, że chyba pobijamy rekord pod tym względem. Nie przez to, że jakieś zarządzenie nie ma sensu, nie że przynosi szkodę nawet samej instytucji. Jeżeli raz ktoś zrobił głupstwo, to głupstwo to traktuje się jak nienaruszalne tabu. Tak musi być i już.

Na przykład. Uzdrowiska państwowe, jak Ciechocinek, Krynica, Busko i Druskienniki dają pracownikom państwowym zniżki przy wydawaniu kart sezonowych i biletów na zabiegi lecznicze. Zupełnie słusznie.

Ale pracowników państwowych dzieli się na lepszych i na gorszych. Do tych gorszych zalicza się pracowników kolejowych, bowiem przyznane mają zniżki mniejsze. Przy tym muszą składać zaświadczenia lekarza kolejowego, którego na miejscu nigdy nie ma.

W rezultacie pracownicy kolejowi omijają uzdrowiska państwowe, udając się do uzdrowisk, które, jak np. Inowrocław, udzielają ulg wszystkim pracownikom państwowym i samorządowym bez wyjątku i to bez żadnych formalności. Wystarczy okazać legitymację służbową. A że pracownicy kolejowi są rozmieszczeni po całej Polsce i mają wielu znajomych, to bojkotowanie przez nich uzdrowisk państwowych odbija się bardzo niekorzystnie na frekwencji w tych uzdrowiskach.

Ale co to kogo obchodzi. Tak ma być i basta.

Posmaczku pikanterii w tej sprawie nadaje fakt, że Ministerstwo Komunikacji, udzielając ulg przejazdowych do uzdrowisk i przyczyniając się tym wybitnie do ich rozwoju, godzi się milcząco na gorsze traktowanie swych własnych pracowników w porównaniu z innymi pracownikami państwowymi?

Fr. Kapeliński

### Z chłopów — szewcy

#### spółdzielczość pracy wśród chłopów wzrosła

Rozpoczęta w całym kraju akcja popularyzacyjna spółdzielczości pracy daje coraz lepsze wyniki. W szczególności spółdzielnie pracy chałupników wiejskich, pracują nad zmniejszeniem bezrobocia wsi i przeszkolenia bezrolnych lub małorolnych do zawodów rzemieślniczych.

Pionierską taką placówką chałupniczą jest spółdzielnia pracy szewców w Siłnicy pow. radomskiego. Przed czterema miesiącami spółdzielnia dzięki długotrwałym staraniom uzyskała z Funduszu Pracy 500 zł subwencję, a w ciągu następnego kwartału zrobi-

ła już ponad 3.000 złotych obrotu, wypłacając ok. 1.000 zł zarobków członkom za pracę.

Jak z powyższego widzimy idea i inicjatywa powoływania spółdzielni pracy nie idzie na marne. Zainwestowany grosz stanowił kapitał zakładowy, wielokrotnie zwiększony najwyższym dobrem jakim jest zorganizowana praca chałupnika.

Jeśli chcesz się szybko i łatwo ogolić, kup



Prenumerata „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ” kosztuje mies. tylko 2 z

### 3 polskie wystawy w Indiach Wschodnich

W Indiach brytyjskich odbyły się 3 wystawy towarów polskich. Pierwszą otwarto w Amritsar w czasie od 19 do 23 kwietnia rb. Główne zainteresowanie skoncentrowało się na przedzy wełnianej, której ceny zrównały się z cenami japońskimi.

Wystawa w Cawnpore rozpoczęła się w dniu 26 kwietnia i trwała do dnia 29 kwietnia.

Wystawa wzorów polskich była dla wielu zwiedzających rewelacją i dawała oni wyraz swemu zdumieniu z powodu różnorodności produkcji polskiej. W czasie trwania wystawy odwiedziło ją przeszło 400 osób, co jest swego rodzaju rekordem.

Wystawa w Kalkucie trwała od 2 do 8 maja włącznie. Zwiedziło ją przeszło 1.500 osób. Zainteresowanie kupców skoncentrowało się głównie na wyrobach włókienniczych, co znalazło swój wyraz w uzyskaniu zamówień. Podczas trwania wystawy w Kalkucie

zamówienia wyniosły ogółem 1.111 funtów.

### Już jest w sprzedaży Księgarskiej MAPA DRÓG i TURYSTYKI WOJEWÓDZKI POLSKI

ze specjalnym informatorem.  
Opracowane pod egidą Polskiego Touring Clubu dla wioślarzy i kajakowców.  
**Cena zł 4.50 egz.**  
**Skład główny: CENTRALA SPRZEDAŻY MAP KOTLIK, OLSZEWSKI i FILIPOWICZ**  
Warszawa, Sienkiewicza 2, tel. 2.95-50

#### KREM regeneracyjny



Laboratorium Kosmetyczne mgr J. GRABOWSKI Warszawa 1. Aleja 3-go Maja 2 Telefon 2-16-72

**DZIAŁA WSZECZSTRONNIE USUWA — ZAPOBIEGA BEZWZGLĘDNIE: EGZEMĘ LISZCZAJĘ, ZMARSZCZKI, PIEGI — PLAMY, OPARZENIE, ODPARZENIE, KROSTY, PRYSZCZE, ODMROZENIA, SZORSTKOŚĆ, CZERWONOŚĆ, SWĘDZENIE, POD PUDEK, DO MASAŻU, PRZED I PO GOLENIU, DO PIELĘGNACJI DZIECI.**  
ZADAĆ: APTEKI-DROGERIE WYSYLAJĄ ZA POBRANIEM ZI 5.50

TUBA ZI 1.50 i 5

#### Valentine Williams

## ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Ona jednak nie dała za wygraną.

— Ale musi pan przyznać, że paszport, który panu przyniosłam, oczyszcza mego syna?

— Proszę nie wymagać ode mnie, abym wyrażał swoją opinię w tej sprawie... Niech pani najpierw odpowie na moje pytanie: Cemu syn jej przyznał się do winy?

Westchnęła i znów zajęła się nerwowo naciąganiem rękawiczek.

Patrzył na nią z wahaniem:

— Czy pani mogłaby nam coś powiedzieć, co by wy tłumaczyło postępowanie pana Rossway'a?

— Ach! Gdybym mogła! — odrzekła cicho.

Podniosła głowę i spojrzała mu prosto w oczy. Twarz jej była znowu pogodna i oczy spokojne, znikły wszelkie ślady wzburzenia.

— Obawiam się — dodała drwiąco, co ubożło jej rozmówcę — że musimy zdać się jedynie na spryt pana Mandertona. A teraz do widzenia, sir Ernest. Dziękuję za przyjęcie mnie i niech pan pamięta, że ja liczę na pana w sprawie uwolnienia mego syna.

Ukłonął się ceremonialnie, mówiąc:

— Uparto milczenie pana Rossway'a nie ułatwia nam zadania. Ale uczynię wszystko, co będzie w mej mocy. Jak mogę się z panią skomunikować?

— Niech pan się porozumie z moim mężem — odpowiedziała z przejęciem. — On ginie z niepokoju i byłoby nader uprzejmie z pańskiej strony zawiadomić go wprost o przebiegu sprawy.

Skiął głową, zadzwonił i zapytał, czy lady Julia każe sprowadzić taksówkę. Podziękowała mu, własny jej samochód czekał przed bramą. Wyszła poważna i dumna za odprowadzającym ją woźnym.

Sir Ernest zwrócił się do inspektora:

— Cóż pan o tym myśli? Dobrze, żeśmy go nie oskarżyli, co?

— Znam się na tych sprawach — odpowiedział nadąsany Manderton.

Komisarz wtrącił:

— Oczywiście alibi, prawda?

— Tak wygląda w każdym razie. To nas naprowadza na ślady Larkinga.

— Pan myśli, że on jest w Paryżu?

— To na pewno on pojechał ostrzec Rossway'a i wziął rewolwer, by mu go oddać. Jakże inaczej Rossway mógłby go dziś mieć przy sobie?

— Ale do diabła! — mruknął zniecierpliwiony komisarz. — Kogo ten Rossway chce zastraszyć?

Na razie nie dostał odpowiedzi. Twarda twarz Mandertona zwrócona była ku ziemi. Zdawało się, że z zainteresowaniem ogląda desek barwnego dywanu.

— Po chylił podniósł głowę. Oczy jego, na wpół zasłonięte spuchniętymi powiekami, patrzyły podei-

rzliwie w stronę drzwi, za którymi znikła wyniosła postać bieżącej lady.

#### ROZDZIAŁ XXXII.

#### List.

Samochód stanął w parku pod zielonym baldachimem zwieszonym nad drogą gałęzi cedrowej. Motor silniej zawarczał i umilkł. Latarnie zgasły. Wokoło ciemność i cisza. Z dala dochodziły wieczorne odgłosy wiejskiego życia, rechot żab, ujadanie psów i krzykliwe kwilenie sowy wśród krzewów. Przez okno samochodu wkradły się nieśmiało blade promienie wysoko na niebie zawieszzonego księżycy.

— Czekaj tu na mnie — rozkazał krótko Ród przylguszonym szeptem.

Wysiadł. Alina straciła go z oczu. Słyszała tylko Zgrzyt żwiru pod jego stopami.

To były pierwsze jego słowa do niej od wyjazdu z Londynu. Zdziwiła się, że tak szybko znaleźli się w Broadleat. Jazda samochodem w cudną noc letnią wydała jej się marzeniem. Po nieskończeniu długich, hałaśliwych przedmięściach wyjechali na spokojną, jasną w blasku księżycy szosę.

Jak błogo było Alinie po niepewności, obawie i zdenerwowaniu całodziennym odpoczywać wygodnie na poduszkach eleganckiej karoserii małego Austina, patrząc na przesuwaną się przed oczami urozmaicony krajobraz. Teraz już byli u celu podróży. Ta myśl otrzędziła ją zupełnie. Parę razy w światłach mijających samochodów dojrzała posępny, stanowczy profil Rodney'a.

(Dalszy ciąg nastąpi)











# Na ringach boiskach i torach



## Pływacy węgierscy w Polsce Węgrzy są dla naszych zawodników bezkonkurencyjni

Sekcja pływacka katowickiej Pogoni za pośrednictwem węgierskiego trenera polskich waterpolistów p. Rayskiego zakontaktowała na 3 występy do Polski grupę pływaków węgierskich z klubu MTK. Grupa ta, której skład osobowy nie jest na razie dokładnie ustalony składać się będzie z czołowych zawodników Węgrów.

Zawodnicy ci w Polsce będą bezkonkurencyjni, nawet Jedrysek z nowym rekordem polskim na 400 m nie będzie dla nich groźnym, bowiem uzyskują oni regularnie czas 5:05—5:07.

Jedynym zawodnikiem polskim, który może liczyć na sukcesy będzie Hel-

drich w stylu klasycznym.

Z grupą zawodników węgierskich przybędzie również drużyna waterpolowa. Węgrzy przyjeżdżają do Polski, a ściślej mówiąc na Śląsk tylko na 3 występy, a mianowicie do Katowic, Bielska, wzgl. Wisły. Pierwsze zawody odbędą się w Katowicach w dniu 14 sierpnia, następne w Bielsku w dniu 15, wreszcie w Ustroniu wzgl. Wiśle w dniu 18 sierpnia rb.

Katowicka Pogoni, organizator występu pływaków węgierskich czyni obecnie starania celem sprowadzenia na zawody z udziałem Węgrów do Katowic czołowych zawodników Pol-

ski z Warszawy, Grudziądz i Poznania.

Nie jest wykluczone, że poza projektowanymi występami Węgrzy gościć będą w Poznaniu, z którym toczą się obecnie rokowania w tej sprawie. Sądzić należy, że rokowania te zakończą się pomyślnie tym bardziej, że wymagania Węgrów są bardzo skromne.

Wobec nie dochodzenia do skutku wyjazdu Polaków na mistrzostwa Europy do Londynu, wizyta Węgrów w Polsce będzie jedyną poważniejszą okazją zmierzenia sił naszych pływaków z elitą pływactwa europejskiego.

## Niedziela na boiskach Dziś drugi dzień meczu z Rumuniam

**W WARSZAWIE**

Na kortach Legii o 16,40 zakończenie kobiecego meczu tenisowego Polska - Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej.

Na boisku Polonii — o 17,30, mecz piłkarski Jugosławia — Polonia.

Na stadionie Wojska Polskiego o 17 — mecz o wejście do ligi Legia — Unia (Lublin).

Poza tym Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego urządza 1-y raid szosowy — terenowy na trasie Warszawa — Piaseczno — Grójec — Mszczanów — Żyrardów — Sochaczew — Zakroczim — Kazuń do mety pod Łomiankami. Dystans — 213 km.

**NA PROWINCJI**

W Łodzi — jubileusz 50-lecia Łódzkiego Tow. Kolarskiego z udziałem

zawodników warszawskich, oraz mecz o wejście do ligi Union Touring — RKS Zagłębie.

W Krakowie — mecz o wejście do ligi Garbarnia — Dąb.

W Świętochłowicach — mecz o wejście do ligi Śląsk — Gryf.

We Lwowie — zakończenie zawodów konnych o mistrzostwo wojska, mecz o wejście do ligi Czarni — Reвера i mecz waterpolo Legia (Warszawa) — Pogoń.

W Poznaniu — mecz piłkarski Warta — Legia.

W Kruszwicy, na Gopie — eliminacyjne zawody wioślarskie przed meczem Polska — Węgry.

W Grudziądzu — zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski Pań.

W Gdyni — ogólnopolski turniej tenisowy.

### ZA GRANICĄ

W Czerniowcach — zakończenie meczu lekkoatletycznego Polska — Rumunia.

W Brassovie — zakończenie meczu tenisowego Polska — Rumunia.

W Berlinie — mecz finałowy o puchar Davisa Niemcy — Jugosławia.

W Paryżu — zakończenie wyścigu kolarskiego dookoła Francji.

W Pradze i Budapeszcie — rewanżowe mecze półfinałowe o puchar środkowej Europy.

## Rozstawienie graczy na mecz Polonia — Jugoslawia w dniu 31 lipca 1938 r. w Warszawie

### Polonia

- Bzdak
- Nawroć
- Szczepaniak
- Jaźnicki
- Strauch
- Nytz
- Kulla
- Grolik
- Pazurek
- Odroważ
- Kisieliński

### Jugoslawia

- Marinovic
- Manola
- Bednar
- Belesin
- Rakar
- Sterovic
- Mikusic
- Perlic
- Dinutrijewic
- Sterke
- Aleksic

**RESTAURACJA „SWOJA”**  
Sienna 2

pod nowym zarządem Wyśmienita kuchnia tania konsumpcja, przyjdź przekonaj się a zostaniesz stałym gościem.

Koncerty, muzyka, sala bilardowa

## Knippenberga Tapczany-Kozetki-Wkłady do łóżek

od 1 marca 1938 r. są opatrzone firmową NUMEROWANĄ tabliczką metalową

Wyszczególnić się pseudosystemów KNIPPENBERGA, nie ma systemu KNIPPENBERGA, są jedynie wyroby firmy KNIPPENBERG i S-ka FABRYKA, OKOPOWA 14, tel. 290-94).

## Przed celownikami

### Dzisiejsze wyścigi

Konie podejmiemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GON. 1. Nagroda zł 2.000. Ploty. Handicap. Dystans ok. 2800 m.  
Hestia —5, Saga 0, Arkadia —9.  
GON. 2. Nagroda zł 1.500. Dystans ok. 2200 m.  
Liktor —2, Kluczniczek, Demagogia, Ad dis Abeba, Festyn.  
GON. 3. Nagroda zł 1.000. Dystans ok. 2100 m.  
Baronia, Algier —2, Artysz, Irata —2, Ibicus —2, Margas, Azrael —2.  
GON. 4. Nagroda zł 1.800. Dystans ok. 1100 m.  
Ligura, Rapsodia II, Batalius, Griset te Lumiere, Dukat I, Tamar, Bari, Taran, Patrycja, Purpura II, Wolta.

GON. 5. Nagroda zł 10.000. Wielka Łódzka. Dystans ok. 2400 m.  
Sart, Escorial, Kszyk, Rawita.  
GON. 6. Nagroda z. 6.000. Tow. Zach. do Hod. Koni. Dystans około 1100 m.  
Tango II, Sahara, Stasia, Dukat II.  
GON. 7. Nagroda zł 1.200. Dystans ok. 1600 m.  
Ortolan, Ewa, Styl, Talitha, Nebraska, Dżungla II, Derwisz III, Turcja.  
GON. 8. Nagroda zł 1.000. Dystans ok. 1600 m.  
Laguna, Szlem —2, Brezaida, Orkan, Kulfon —2, Hindus, Jastrzębiec, Fantineta.

### Przynuszczałni zwycięzcy Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Liktor (2), Ligura (4), Sart (5), Laguna (8).  
FRANCUSKI: Liktor (2), Ligura (4), Sart (5), Tango II (6), Ortolan (7), Laguna (8).

Goni-twa	Nasz faworyt	Na miejsca plane (Francuski)	Lwantualny fuk	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Hestia	—	—	Hestia Saga	Hestia
2	Liktor	Liktor	Kluczniczek	Liktor Kluczniczek	Liktor
5	Baronia	Algier	Irata	Baronia Algier	Algier
4	Ligura	Ligura	Rapsodia II	Ligura Rapsodia II	Ligura
5	Sart	Sart	Escorial	Sart Escorial	Sart
6	Tango II	Sahara	Stasia	Tango II Sahara	Tango II
7	Ortolan	Ortolan	Styl	Ortolan Ewa	Ortolan
8	Laguna	Laguna	Szlem	Laguna Szlem	Laguna
9					
10					

### 26 państw zgłosiło się na mistrzostwa Europy

Do mistrzostw lekkoatletycznych Europy, które się odbędą w dniach od 3 do 5 września rb. w Paryżu zgłosiło się 26 państw, a mianowicie: Albania, Belgia, Bułgaria, Dania, Estonia, Finlandia, Luksemburg, Lotwa, Malta, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Polska, Francja, Grecja, W. Brytania, Holandia, Irlandia, Włochy, Jugosławia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Turcja i Węgry.

### Niemcy nie przyjadą

Zapowiedziane na 3 sierpnia rb. zawody piłkarskie Ruch — Dresdner Sport-Club nie dojdą do skutku.

W dniu wczorajszym Niemcy odwołali swój przyjazd motywując to m. in. brakiem wolnego terminu (czyżby mecz nie był zakontraktowany i uzgodniony z Niemcami?), a następnie urlopami graczy.

Zamiast Niemców Ruch zakontraktował do W. Hajduk na dzień 15 sierpnia czołową drużynę węgierską Kispest z Budapesztu.

**MLEKO** pełne sterylizowane 10%

**ŚMIETANKA** homogenizowana i sterylizowana

niezastąpiony artykuł odżywczy wzmacniający organizm dla dzieci i starców

PRZETWÓRNIĄ S. CHARZIŃSKI  
Warszawa, Ceglana 6. Tel. -82-42. (10 80)

## 6 15 24 00 RADIO

NIEDZIELA, 31.7.1938 R.

### WARSZAWA I.

7.15 „Serdeczna Matko”; 7.20 „Wisła do polskiego morza”; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 „Dzień Nowogródka”; 11.35 Uwertura do opery „Flis” Moniuszki; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Poranek muzyczny; 13.00 Szkic literacki; 13.05 Muzyka obładowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Słuchowisko „Gość z Ameryki”; 17.05 Recital śpiewaczy Elizabeth Wilder; 17.35 Tygodnik dziękowy; 18.00 „W świetlicy tatarskiego oddziału Z. S. w Nowogródku”; 18.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 20.05 Płyty; 20.40 Przegląd polityczny; 20.55 Dziennik wieczorny; 21.00 „Taj”; 22.00 „Trubadur” opera Verdęgo; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

### WARSZAWA II.

15.00 Wałce z filmów dźwiękowych; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Koncert solistów; 22.00 Płyty; 23.00 Koncert popularny.

**NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE**  
11.00 Wiedeń. Koncert orkiestrowy z Mozartem.  
17.15 Rzym. Koncert symfoniczny.  
20.15 Radio Paris. „Rigoletto” opera Verdęgo.  
21.00 Mediolan. Wieczór oper.  
21.10 Hilversum I. Maurice Chevalier śpiewa piosenki.  
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.

PONIEDZIAŁEK, 1.8.1938 R.

### WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Pieśni Verdęgo w wyk. Jadwigi Borczowskiej; 18.30 „Fortepian i ksiądz”; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Wisła do polskiego morza”; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej

### WARSZAWA II.

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 17.55 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Orkiestra dęta pracowników tramwajowych.

**NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE**  
20.30 Radio Paris. „Antar” pieśń bohaterka Dupanta.  
20.45 Wiedeń. Elfla. Koncert galowy.  
20.55 Budapeszt. Recital fortepianowy Ernő Dohnanyiego.  
21.10 Mediolan. „La reginetta delle rose” operetka Leoncavalla.  
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.

WTOREK, 2.8.1938 R.

### WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.00 Orkiestra salonowa; 16.45 „Wędrowki po Polesiu”; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Koncert z kreszki; 19.10 „Na Murman” fragment danka aktualna; 19.40 „Z kraju kwitnącej wiśni”; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Z albumu śląskiej muzyki”; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Płyty; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II.

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare informacji; 14.15 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka taneczna; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 22.00 Skecz „Przedział dla podróżnych z psami”; 22.25 Płyty; 22.40 „Tristan i Izolda” Wagnera.

**NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE**  
20.00 Londyn. „Msza h-moll” Bacha.  
20.10 Królewiec. Koncert symfoniczny.  
20.30 Paris PTT. „Cachapres” dramat liryczny F. Casadeusa.  
21.00 Rzym. Wieczór oper.

**TAPCZANY** Higieniczne gwarantowane przeróżne modele, duży wybór najtaniej poleca: wytwórnia Piotra Maciąga (b. pracownika Knippenberga) Grójecka 9. (1054)

**NOWOŚĆ** nierdzewne OSTRZA **CORONA-ANTIRUST** goli od 15—20 razy. Zadać wszędzie.





